Rok XIX. Wrzesień 1899. Nr. 9.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKOŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" L. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.
REDAKCYA WE LWOWIE ULICA WINCENTEGO POLA L. 9.; ADMINISTRACYA ULICA MAŁECKIEGO L. 9.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Przypomnienie.

Na podstawie uchwały Wydziału Związku z 23. października 1898 i w myśl §. 7. lit. *c)* statutu Związku przypomina się niniejszem obowiązek nadesłania Wydziałowi Związku sprawozdań za rok 1898 następujących Towarzystw związkowych:

Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzozów, Bursztyn; — **C**hodorów; — **D**ąbrowa, Delatyn; — **G**ródek, Grybów; — **H**orodenka; — **J**aworzno, Jeleń; — **K**ałusz, Kamionka; — **Ł**ańcut; — **M**ikulińce, Mościska; — **N**owy Sącz, Nowy Targ; — **O**święcim; — **R**adymno; — **S**ambor, Skawina, Śniatyn, Stary Sącz; — **T**arnobrzeg, Trembowla, Tyczyn; — **W**ieliczka; — **Z**aleszczyki, Założce, Zbaraż; — **Ż**ywiec.

Krzepmy się!

.... Bo narodu duch zatruty,
To dopiero bolów ból!

I znowu nadeszła pora, w której stosownem jest wezwanie wszystkich gniazd sokolich, aby jęły się swej pracy przerwanej wypoczynkiem wakacyjnym.

Nieraz już z łamów pisma naszego szło takie wezwanie do Wydziałów sokolich i do wszystkich druhów, a między wołającymi byłem i ja, zwykły podówczas szeregowiec i pisarz dbający o to, aby organowi związkowemu, który wedle możności rejestruje wszelkie objawy działalności naszej, nie śmiano uczynić zarzutu, że nie czuwa nad tem, jaką ta działalność jest i być powinna.

Dziś głos mój, dzięki uchwale Zjazdu tarnopolskiego, który oddał w moje ręce pieczę o dobro całego sokolstwa, idzie do was, druhowie, o tyle pewniejszy skutecznego oddźwięku, o ile wola wasza, poruczając mi najwyższą godność w sokolstwie, nie mogła przecie chcieć i z pewnością nie chciała, aby głos reprezentanta waszego, przebrzmiał u was bez echa...

A zabieram go w chwili całkiem odmiennej od chwil owych, w których dotąd ośmielałem się odzywać do was, zabieram go w chwili, której oby społeczeństwo nasze nie było dożyło nigdy!...

Zdawało się nam dotąd, że jesteśmy członkami społeczeństwa o tyle tylko lekceważonego przez potężnych wrogów naszych, o ile brak mu było skonsolidowania i wiary, że dumne czoła i czyste ręce nie znają tak silnej zapory, aby jej nie można było złamać i skruszyć potęgą jedności i solidarności. Zdawało się nam to jedno tylko, a przecież z jaką boleścią i z jakim sromem przyszło nam usłyszeć uzasadnione szyderstwo wrogów wołających do nas: i toż są wasze dumne czoła, i toż są wasze czyste ręce?....

I kiedy w krótkim czasie, jeden srom za drugim czynił nas bezbronnymi wobec szyderstwa i urągań, jakiż bezdenny padół zwątpienia i rozpaczy odsłoniła przed nami ponura świadomość, że to zatrucie ducha ma swą przyczynę w dogadzaniu niskim namiętnościom, w wyuzdaniu zwierzęcych instynktów, w żądzy zniewieściałego ciała i egzaltacyi zmysłów pragnących używania za wszelką cenę, za zanik wstydu, za srom i nędzę rodziny, za pohańbienie całego społeczeństwa!

Oczywistość tych skutków rozpasanej orgii używania zmusza nas teraz patrzeć bardziej, niż dotąd, badawczem okiem, bardziej, niż dotąd, strwożonem sercem na te chłopięta i dziewczątka, które fałszywa miłość rodziców, nawet poza granicami własnych zasobów, przyprawia o przesyt wyprzedzający o całe lata zakres pragnień i pożądań duszyczek dziwnie niedziecięcych, na tę młodzież naszą niezahartowaną w przezornej szkole rozumnego ograniczania zachcianek, a skutkiem tego takiej strasznie niemłodej i zabijającej w sobie poezyę uczuć i myśli narkozą szybkiej karyery zdobytej czem bądź, byle nie pracą i szlachetnem bojowaniem z przeciwnościami, a wreszcie na tych starców naszych w najpiękniejszym wieku męskim, nieznajdujących w niczem podniety, nie już do męskiego życia, ale choćby tylko do używania — bez asafetydy, na te nieznośne dla siebie i dla bliźnich galarety, o których poeta mówi z gryzącem politowaniem, że „święty w nich ogień porwał bies, a flegma pozostała".

Z takiegożto materyału spodziewać się mamy ludzi silnej wiary, gorącej miłości, śmiałej inicyatywy, niezłomnych przekonań, twardej obowiązkowości, ludzi czystych rąk i dumnego czoła?

Nie dość patrzeć badawczem okiem na te zwiększające się zastępy kandydatów na skazańców i samobójców, nie wolno jedynie trwożyć się tem, co przyjść musi, trzeba działać i zapobiegać, aby nie przyszło! Trzeba zniewieścieniu przeciwstawić hart, żądzy użycia prawość, przesytowi słodycz walki.

Trzeba sięgnąć do niezawodnej recepty sokolej, która przez ciało każe działać na duszę. Trzeba rozwinąć rozległą agitacyę między ojcami i matkami, aby wreszcie stała się im zrozumiałą konieczność rozumnego wychowania fizycznego dziatwy, trzeba im to wychowanie ułatwić, trzeba im pomoc sokolą uczynić pożądaną i niezbędną. Trzeba u Rad szkolnych okręgowych domagać się ścisłego i bezwzględnego zastosowania się do rozkazu Rady krajowej, aby wychowanie fizyczne dziatwy szkolnej bez dalszej odwłoki przekazały Towarzystwom sokolim, aby tę ważną zdobycz naszą nie pokryła pleśń szyberów urzędowych lub nie strawiły roje molów archiwalnych. Trzeba upomnieć się o prawo nam przyznane, ale też spełnić sumiennie obowiązki z niego wynikające.

Przedewszystkiem zaś trzeba dawać przykład ze siebie; sale i boiska gimnastyczne niechaj nie stoją pustkowiem i nie zarastają burzanami; ruch i ochota niechaj ożywia te przybytki, które istnienie swe zawdzięczają ruchowi i ochocie! Bez tego nie ma Sokołów, a jeżeli są, to tylko na papierze i w deklamacyi.

Oto wezwanie moje do was, druhowie, w chwili ustania wypoczynku letniego. Krzepmy ciała, aby nie rzucić duchów na pastwę — zatruciu! Czołem!

Dr. X. F.

I. zlot okręgu tarnopolskiego.

Napisał

Karol Stary.

(Dokończenie).

Ćwiczenia publiczne były zapowiedziane na godzinę 5, a zaczęły się prawie o $^1/_2$6, dzięki nie zbyt wyrobionej punktualności widzów i niewłaściwej uprzejmości naczelnika okręgowego, dla którego winien być rozkazem program, nie zaś zaklęcia „zaczekajcie naczelniku, jeszcze ten lub ów nie przyszedł". Kiedy i jakim sposobem społeczeństwo nasze nauczy się punktualności i ścisłości, jeżeli sokolstwo samo nie da ze siebie zawsze i wszędzie niczem nie krępującego się przykładu?

Dzień był, jakby już lepszego i dogodniejszego dla widzów i dla ćwiczących pomyśleć nawet nie można. Nie było skwaru, nie było promieni słonecznych rzucających się w oczy widzom i ćwiczącym; lekkie chmury, z których dopiero po ukończeniu ćwiczeń puścił się ciepły deszczyk, osłoniły całe niebo, jakby mgłą i cieniem. Publiczności w lożach i w ławkach było bardzo wiele, stojącej na miejscach bezpłatnych — mnóstwo. Usposobienie widzów bardzo życzliwe i zachęcające. Między widzami znaleźli się także delegaci całego sokolstwa, korzystając z zarządzonej w tym celu przerwy posiedzenia.

Przy dźwiękach marsza sokolego weszły na boisko 3 kolumny. Pierwsza pod wodzą d. Mokrzyckiego z Tarnopola, złożona z 9 czwórek, druga pod wodzą d. Solarskiego ze Złoczowa, złożona z 8 czwórek i trzecia pod wodzą d. Dobrowolskiego z Trembowli złożona z 9 czwórek. Idąc środkiem boiska zachodziły na prawo aż do boku górnego, zkąd zachodząc na prawo ku bokowi dolnemu i przybierając rozstęp boczny stanęły czołem ku trybunie naczelnika naprzeciw tabliczek 1, 2, 3, 4. Na rozkaz „do przodu rozstęp, kolumny w pochód", podążyły do przodu i ustawiły się w rozstępie wolnym, gotowe do ćwiczeń wolnych. Rozstęp nie wypadł zbyt świetnie z powodów, o których mówiłem zdając sprawę z próby.

Okazicielem był d. Solarski, naczelnik Sokoła złoczowskiego; wywiązał on się ze swego zadania znakomicie, wykonując ruchy bardzo pięknie i zgrabnie. Ćwiczenia wypadły pięknie, choć nie brakowało znacznych usterek, szczególnie zaś opaźniań przy ostatnim obrazie t. j. przy podporze leżącym.

Co do samego układu ćwiczeń wolnych, to nie były one zbyt łatwe, owszem, jak na zlot okręgowy, w którym druhowie biorą udział, niestety, po największej części dorywczo, można je nazwać zbyt trudnemi. Mianowicie składały się z pół ruchów czyli przedruchów, t. z. że na każdy takt muzyki wykonywano dwa ruchy ramion i dwa ruchy nóg. Już to samo nastręcza wielką trudność wyuczenia się takich ćwiczeń, które chyba tę jedyną mają dobrą stronę, że wyuczają zgrabności. Ćwiczenia takie ze względu na lżejsze oddziaływanie fizyczne na mięśnie nadawać się mogą znakomicie przy ćwiczeniach dziewcząt. Nam Sokołom przystają ćwiczenia wykonywane z siłą, energią, podczas gdy ruchy takie, jak przy ćwiczeniach powyższych, nie mogą dać obrazu siły i energii, zwłaszcza, że muzyka grać musi bardzo wolno, a przeto i ćwiczenia wykonuje się zbyt powoli. Ruch przy ćwiczeniach sokolich, mojem zdaniem, powinien być tak żywy i szybki, że aż szum w powietrzu rozlegać się winien, wytrzymania zaś po dokonanych ruchach powinny być dłuższe, co tem łatwiej i pewniej osiągnąć można, im ruchy mniej skombinowane, a co z tem się łączy, im łatwiejsze do wykonania i piękniejsze. Ćwiczenia wykonane w Tarnopolu mogły się podobać publiczności, zwłaszcza że wykonano je dobrze, atoli na znawcach nie zrobiły wielkiego efektu.

Po ukończeniu ćwiczeń wolnych, na rozkaz naczelnika „Kolumny na lewo łącz, cwałem w cwał" złączyły się kolumny i obszedłszy boisko na prawo odeszły środkiem jego do szatni, aby się przygotować do ćwiczeń na przyrządach. Po 15 minutowej pauzie (trochę za długiej) weszła na boisko kolumna pod wodzą d. Mokrzyckiego i ustawiła się na środku boiska. Liczyła ona 62 ćwiczących. Na rozkaz d. Szytylińskiego „Ustaw zastępy", naczelnicy i prowadzący zastępy stanęli przed kolumną, która się rozprószyła, a zastępy stanęły szeregami naprzeciw prowadzących, i na rozkaz „Do przyrządów w pochód" odeszły do przyrządów.

Ćwiczyło 7 zastępów; na 3 drążkach, 2 parach poręczy i 2 koniach. Po 12 minutach, na znak trąbką do zmiany, niektóre zastępy zaprzestały ćwiczyć zaraz — jak być powinno — inne natomiast jeszcze długo popisywały się swemi ćwiczeniami, a nawet na drugi znak trąbką nie mogły oderwać się od drążka. Po zmianie ćwiczono znowu na tych samych przyrządach, z wyjątkiem jednego zastępu, który rozpoczął ćwiczenia liną. Niektóre zastępy wykonywały ćwiczenia bardzo pięknie szczególnie tarnopolanie na drążku, co jednakże nie powinno było pozbawić ich słuchu na dwukrotny znak trąbki naczelnika. Zrobić tu muszę także przykrą uwagę, że niektórzy z prowadzących zastępy nie nadawali się wprost na prowadzących, zamiast bowiem stać przy przyrządzie i ochraniać ćwiczących, stali zupełnie na boku. Na szczęście obeszło się bez żadnego wypadku nieszczęśliwego. Trzymanie się (t. j. prosto, głowa do góry) było liche, nietylko jednostek ale i całych zastępów, a jeszcze więcej pozostawiało do życzenia przystępywanie i odchodzenie od przyrządów. Jeszcze jedno. Niektórzy druhowie z jednego zastępu tarnopolskiego, w miarę, jak przerobili ćwiczenie na poręczach, wychodzili z szeregu i wykonywali ćwiczenia ciężarami. Uszłoby to, gdyby każdy druh zrobiwszy jedno ćwiczenie na poręczach wykonał zaraz jakieś ćwiczenie ciężarami, jednakże takie dowolne odchodzenie niektórych od przyrządu, przedstawiało się moim oczom, jakby niemiecka bumlerka. Wspomniałem już wyżej, jak w ostatniej chwili, z konieczności, ustawiono przyrządy. Szkoda, wielka szkoda, że stało się tak, a nie inaczej, lub że przynajmniej nie zapełniono w inny sposób wielkiego środka boiska, że nie zajęto go np. ćwiczeniami w zastępach, musztrą, grą w piłkę, mocowaniami, bo nietylko dla fachowych, lecz i dla profanów bardzo przykrym był widok wielkiego pustkowia.

Po ukończeniu ćwiczeń na przyrządach wykonało Grono nauczycielskie Sokoła tarnopolskiego piramidy i igrzyska bardzo pięknie i składnie. Podczas wykonywania piramid i igrzysk stały zastępy na miejscu. Ćwiczenia na przyrządach wraz z piramidami trwały 40 minut. Na rozkaz naczelnika „W kolumnę się ustaw", podążyły zastępy na środek boiska, ustawiły się w kolumnę i odeszły.

Po 10 minutowej pauzie weszły na boisko 3 kolumny pod wodzą tych samych druhów, co przy ćwiczeniach wolnych w liczbie 103 druhów, aby wykonać ćwiczenia laskami. Ustawienie i rozstęp wykonano tak samo, jak przy ćwiczeniach wolnych i takie same popełniono błędy. Przecież można było inne wejście i ustawienie ułożyć i trochę całość urozmaicić. Niestety, Grono okręgowe nie miało zapewne dość czasu. Ćwiczenia wykonane równo i pięknie składały się tak samo, jak ćwiczenia wolne, z ruchów niepełnych, dwutaktowych i jak z powodu wykonania podobały się publiczności, tak dla znawców były mniej efektowne. Również i układ nie był zbyt odpowiednio dobrany, albowiem niektóre ruchy były jedne i te same, a położenie laski w jednym obrazie było jednostajne.

Dość przytoczyć obraz III., w którym takie po sobie następywały ruchy i położenia laski: 1. laska poziomo w pion, 2. laska poziomo wprzód, 3. laska poziomo ramiona skurczone, 4. postawa. Ruchów nóg nie wykonywali wszyscy jednakowo, jedni np. wykonywali wykrok, noga tylna na całej stopie, drudzy noga tylna na palcach. Przyczyniło się do tego i to, że nie wszyscy druhowie ćwiczący popołudniu brali udział w próbie, o czem wyżej. Po ukończeniu pięciu obrazów ćwiczeń laskami, na znak trąbką i rozkaz „w kolumny na lewo się łącz“, kolumny się złączyły i odeszły z boiska w ten sam sposób, jak przy ćwiczeniach wolnych.

Po kilkunastominutowej przerwie weszła na boisko pod wodzą d. Mokrzyckiego kolumna piątkowa złożona z 10 piątek aby wykonać ćwiczenia maczugami. Kolumna okrążywszy boisko, jak przy ćwiczeniach wolnych, od górnej krawędzi przybierając rozstęp boczny, nie ustawiła się lecz podążyła ku trybunie naczelnika przybierając zarazem rozstęp do przodu. Nie wypadł on świetnie, gdyż cały skrajny lewy szereg kolumny nie trafił na odpowiedni numer palika, musiał przeto zbaczać i kiedy już wszyscy stanęli w należytem rozstępie, musiał dopiero równać krycie. Okazicielem przy tychże ćwiczeniach był d. Romuald Kwiatkowski, członek Grona tarnopolskiego. Ćwiczenia maczugami z I. zlotu sokolego wypadły bardzo dobrze, pomimo wielu błędów, w kręgach, spaźnianiu się lub przyspieszaniu tempa.

Po ukończeniu ćwiczeń maczugami i odejściu z boiska nastąpił ostatni punkt programu t. j. rej kolarzy. Brało w nim udział 20 druhów. Była to liczba wystarczająca ze względu na rozmiar boiska, większa liczba kolarzy była by się niepomieściła. Tempo z powodu małego miejsca było bardzo wolne, a przez to trudno do jazdy; często można było widzieć zeskakujących z maszyn i napowrót wsiadających. W rannej próbie również nie wszyscy brali udział.

Ogólne wrażenie było bardzo piękne. Publiczność przyjmowała z gorącem uznaniem każdy punkt programu i pod tym względem naczelnik okręgowy d. Szytyliński może powiedzieć sobie, że niedaremną była jego praca. Nie tak bezwarunkowem było zdanie fachowe, o zlocie tarnopolskim. Bardzo mała liczba ćwiczących i braki, które wykazałem, powinnyby skłonić d. Szytylińskiego do rozbudzenia wydatniejszego ruchu ćwiczebnego i w Sokole i w okręgu tarnopolskim, tudzież bardziej widocznego zainteresowania się tem wszystkiem członków jednego i drugiego Grona nauczycielskiego. Mimo to wszystko nie można zaprzeczyć, że niektórzy członkowie tego Grona szczerze i po sokolemu zajęli się powodzeniem zlotu i że d. Szytyliński w danych warunkach zasłużył dobrze na te życzenia i podzięki, których mu nie skąpili najbliżsi, tudzież na tę gorącą owacyę, którą urządzili mu wszyscy podczas wieczornicy pożegnalnej. Czołem!

Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców*).

Napisał

Edmund Cenar.

(Ciąg dalszy).

„Gimnastyka niemiecka, powiada Mosso, kładzie przedewszystkiem nacisk na intensywność ruchów, wykonywanych w sposób sztywny i w przerwach; szwedzka natomiast „stara się o powolne wykonywanie ruchów i nadanie im pełności. Nie szukają więc w Szwecyi energii skurczów, ale rozprężliwości mięśni. Działają raczej na stawy, wiązadła i ścięgna, powiększając tym sposobem powierzchnię stawów i przedłużając metodycznie trwałość skurczliwość“.

Ażeby wykonać choćby najlżejszą pracę musimy w mięśniach wywołać energią. Bez energii mięśnia i bez pewnej intensywności tej energii nie byłoby pracy ani rozwoju fizycznego. Mosso słusznie mówi, że gimnastyka niemiecka kładzie nacisk na intensywność ruchu, ale nie dodaje, że stopień intensywności energii zależy od wielkości pracy, jaką wykonać mamy i że pracę stosuje się w gimnastyce niemieckiej do indywidualnych zasobów fizycznych danego indywiduum.

Znakomity fizyolog niemiecki Dr. F. A. Schmidt powiada w świeżem dziele swoim: „Unser Körper“ na str. 121: „Rozwinąć mięśnie można tylko przez pracę mięśniową intensywną i regularną. A że na ogólny proces życia wielki wpływ wywiera rozwój muskulatury i proces wymiany materyi, jaki się w niej odbywa jest rzeczą jasną. Dobrze rozwinięte mięśnie wpływają nietylko dodatnio na trawienie, wymianę materyi i t. d. ale nadto oddziaływają pobudzająco na energię ducha, moralność, chęć życia i użycia“.

Sztywność ruchów i przerwy, które Mosso zapewne do ćwiczeń wolnych odnosi, są właściwe również gimnastyce szwedzkiej, gdyż zależą od rodzaju ćwiczeń. Są takie ruchy, które wymagają usztywnienia wszystkich mięśni lub tylko pewnych i takie, które tego nie wymagają podobnie ma się i z przerwami ruchowymi. Także i czas ruchu jest w gimn. niem. zastosowany do indywiduum; przeciwstawianie więc nam „powolności ruchów szwedzkich“ nie jest usprawiedliwione, tak samo, jak odmawianie gimnastyce naszej wpływu na stawy, więzadła i ścięgna, boć znana to rzecz, że po pewnym czasie gimnastykowania się stawy stają się gibsze czyli powierzchnia ich powiększa się.

Co do przyrządów szwedzkiej gimnastyki, o których mówi Mosso — „że polegają na prostych drążkach przytwierdzonych poziomo do ścian, jak drabina i nazywają się tam „szpalerem“ — musimy wypowiedzieć zupełnie odmienne zdanie. Przyrządów tych jest więcej, niż te, które podaje autor i bardziej sztuczne, niż niemieckie. W artykule „Rozwój gimnastyki szwedzkiej“ (Przewodnik gimn. z r. 1898) opisałem i wykazałem jakie to przyrządy i ile ich mają Szwedzi, tu poprzestanę na wyliczaniu główniejszych. I tak, drążki poziome, o których mówi Mosso, zowiąc je szpalerem, są dopiero jednym przyrządem, specyalnie szwedzkim, wpadającym w oczy, zwanym „Ribstoll“. Dalej mają Szwedzi: belek z łękami, potrójne drabiny pionowe, potrójne i podwójne drabiny poziome i to dwojako ustawiane: szczeble jednej ustawiają poziomo, innej pionowo; liny pionowe, skośne, żerdzie pionowe, zamiast drążka używają deski kantowej, drabiny sznurowe, konia i t. d.

Przyrządów tych jest wielka liczba. Na pierwszy wstęp do sali szwedzkiej wydaje się próżną, gdy jednak nadejdzie pora ćwiczeń na przyrządach otwierają się różne skrytki, z których belki z przyrządami wyłażą, jak grzyby po deszczu.

Zarzucanie więc gimn. naszej, że potrzebuje wielu przyrządów raczej zastosować należy do gimn. szwedzkiej, bo tam właśnie jedno lub dwa ćwiczenia wymagają zaraz innego przyrządu. Tak n. p. na potrójnej drabinie pionowej nie wolno, innych robić ćwiczeń, jak tylko przewijań pomiędzy szczeble. Gdym w rozmowie z prof. Töngrenem zaznaczył, że oprócz tego ćwiczenia, możnaby przecie wykonywać wybornie jeszcze wiele innych, które mają ten sam skutek fizyczny a przytem urozmaicają naukę i rozpraszają nudną jednostajność i na dowód zaraz je zademonstrowałem, odpowiedział: „w naszej gimnastyce nie ma tego zwyczaju, u nas każdy przyrząd ma tylko pewne oznaczone ćwiczenia“.

*

Prawdziwie amerykański jest ustęp następujący: „w całej gimnastyce niemieckiej nie ma ani jednego ćwiczenia, „któreby rozwijało i wzmacniało mięśnie brzuszne, co jest wielkim błędem“.

Zarzut to bardzo ciężki. Jeżeliby system gimn. niem. nieposiadał ruchów, które ćwiczą muskulaturę brzucha, byłby rzeczywiście zły i należałoby go zmienić na inny.

Mięśnie brzucha odgrywają bowiem niezmiernie ważną rolę w utrzymaniu normalnego stanu zdrowia. Im tłocznia brzuszna silniejsza, tem więcej pomaga jelitom w ich naturalnej czynności, tem łatwiej odbywa się akt macierzyństwa, tem bezpieczniejsza ochrona z nich dla organów wewnętrznych.

Ale tak nie jest, jak twierdzi uczony włoski.

Gimnastyka niem. ma o wiele więcej ćwiczeń m. brzucha, niż szwedzka.

Dr. F. A. Schmidt w dziele już poprzednio wspomnianem pisze na str. 162 w tej mierze, co następuje: „Zarzucono (Mosso) „naszej gimnastyce, że zamało, czy też wcale mięśni brzusznych „nie kształci. Nic bardziej przewrotnego nad to „twierdzenie. Niezliczone mnóstwo ćwiczeń na przyrządach „wymaga współdziałania mięśni brzucha i to współdziałania „silnego. Tak n. p. zachodzi to przy wielkiej liczbie ćwiczeń

---

*) W poprzednim numerze wkradły się do tego artykułu dwie większe nieprawidłowości, a to: nazwisko prof. turyńskiego wydrukowano wszędzie błędnie, gdyż pisze się ono przez dwa (s) **Mosso** a nie Mooso — powtóre: przedstawiono zdanie „Gdy sobie to uprzytomnimy i t. d.“ — które właściwie następować winno po zdaniu: „Uczucie to przykre jednak mija z chwilą i t. d.“ — po trzecie: zdanie „Ażeby twierdzenie Mossa i jego myśli w należytem i t. d.“ nastąpić winno, jako zdanie poboczne po słowach: „Temu uczuciu ulegając, zabieramy głos“, (ażeby twierdzenie Mossa i t. d.).

„na drążku (reku), do czego nawet ucisk drążka na brzuch, „gdy się znajdujemy w podporze przodem, zaliczyć trzeba, „jako masażu wybornego, pomagającego jelitom w ich roba- „czkowym ruchu. Dalej jest współudział mięśni brzucha, tak „prostych, jak ukośnych stanowczo stwierdzony przy ćwicze- „niach na koniu, i w przeważnej liczbie ćwiczeń na poręczach“.

Przy wszystkich ćwiczeniach siłowych, które wymagają intensywnego natężenia również pracują m. brzucha. Wspieranie i rzucanie ciężarów, zapasy i mocowania wyrabiają m. brzucha bardzo silnie, łatwo się o tem przekonać, badając je w chwili tych czynności. Wpływ tych ćwiczeń na m. brzucha znali już nawet starożytni o czem świadczą ich rzeźby. Z ćwiczeń sportowych najbardziej wzmacniają je wiosłowanie i pływanie.

Z ćwiczeń wolnych, ciężarkami lub laską wyrabiają m. brzucha następujące: naginanie tułowia wprzód, wstecz, w bok bez i ze zwrotami tułowia, krążenie tułowia, głębokie przysiady, uginanie nogi wprzód, w bok, wywijanie i krążenie nogą i wiele innych.

W podporach leżąc, wszystkie ruchy nóg, szczególnie przejścia z przysiadu w podpór leżąc.

W leżeniu na grzbiecie (na ziemi): zmiany do siadu i wychwyt do postawy.

W leżeniu na poręczach pobok z zaczepieniem stóp za przednią poręcz: zmiana do siadu pobok i t. d.“.

Oto naprowadziliśmy wywód niemieckiego uczonego fizyologa, który sławą równać się może autorowi „Wych. fizyczn.“ i zasługuje na większą wiarę, z tego tytułu; że sam jest gimnastykiem tak w praktyce, jak i w teoryi i na tem też opiera swoje twierdzenia. A zresztą, czyż potrzeba do udowodnienia, aż uczonych fizyologów lekarzów lub fachowych gimnastyków, czyż każdy, który gimnastykuje lub gimnastykował, nie przekonał się sam na sobie, że Mosso nie ma słuszności, że powiedział nieprawdę i dowiódł swej nieznajomości systemu gimnastyki niemieckiej. Rzeczywiście — dziwić się tylko należy, jak lekkomyślnie naraża swoją sławę ścisłego badacza — i jak lekceważy czytelnika, posądzając go o zupełny brak obserwacyi.

*

„W naszych zakładach gimnastycznych skarży się autor, „można często widzieć chłopców, niebiorących udziału w gim- „nastyce dla braku sił lub z powodu jakiejś ułomności fizy- „cznej, która nie pozwala im utrzymać się na porączkach lub „reku“.

I temu rozumie się winien system, według jego mniemania, a tymczasem wina to złej metody, wina nauczyciela, który źle ćwiczenia stosuje. System ćwiczeń na przyrządach obejmuje ruchy od najłatwiejszych do najtrudniejszych, jeżeli więc ktoś nie umie ułożyć planu ćwiczebnego, nie umie wybrać z danego materyału te ruchy, które odpowiadają przeciętnemu rozwojowi sił danego zastępu ćwiczącego, toć to nie wina systemu, lecz metody i nauczyciela. Co do ułomnych, to ci powinni być stanowczo zwolnieni od gimnastyki zwykłej, dla nich potrzeba gimnastyki leczniczej, tak też jest w Szwecyi.

*

„Gimnastyka szwedzka jest dla wszystkich przystępna. „Bardzo rozsądnie wykluczono wszystkie ćwiczenia wymaga- „jące wielkiej siły, którym mogą się oddawać uprzywilejowani „przez naturę lub młodzież najsilniejsza tylko. Akrobatyzm nie „zapuści korzeni w gimn. szwedzkiej, nie zdoła sprowadzić na „bezdroże wychowania fizycznego“.

Na to możemy odpowiedzieć następująco: gimn. niemiecka względnie nasza, jest również przystępna dla wszystkich, ma bowiem w systemie swoim te same ruchy, które są w gimn. szwedzkiej, ponadto jeszcze wiele innych łatwych. Cała przystępność gimnastyki zależy od dydaktyki i metody nauczania. Tam, gdzie racyonalne ułożono plany naukowe, gdzie dobrzy są nauczyciele, tam jest gimnastyka zawsze przystępną dla najsłabszych i najsilniejszych. Widać, że szkoły włoskie pod tym względem niedomagają.

Pod akrobatyzmem rozumie Mosso ćwiczenia na drążku, poręczach, kółkach i t. d. i twierdzi, że w gimnastyce szwedzkiej takich ruchów nie ma i w przyszłości nie będzie.

Na dowód, że jest inaczej, niż twierdzi, przytoczymy takie właśnie ćwiczenia akrobatyczne, z podręcznika gimnastyki dla szkół szwedzkich Liedbecka:

a) przewroty bokiem o ramionach prostych na ziemi;
b) z podporu na belku poziomym przewrót wprzód;
c) stanie o ramionach prostych na ziemi i pochód na rękach;
d) wspinanie się po 7 metrowych żerdziach pionowych;
e) „ „ „ 7 „ linach pionowych;
f) wspinanie się po 12 metrowych linach skośnych;
g) wstępywanie po drabinach sznurowych i t. d.

Wszystkie te ćwiczenia — gdyby zobaczył Mosso — musiałby nazwać akrobatycznemi, a przecie zaliczone są w program gimnastyki szwedzkiej szkolnej, w której według jego twierdzenia nie mą żadnych „koziołków“.

*

„Nam ludziom rasy łacińskiej przypada więcej do smaku „gimnastyka niemiecka dlatego, że skutki jej są bezpośrednio „widoczne, a przez intensywne ćwiczenie uzyskuje się szybki „przyrost sił i rozwój mięśni. Metoda szwedzka przemawia „więcej do umysłu ludzi zimnych i spokojnych, którzy są pe- „wni, że uzyskają ten sam wynik na dłuższej drodze“.

A więc przecie przyznaje Mosso, że gimn. niem. daje siłę — że ten sam osięgamy cel czy będziemy postępowali metodą szwedzką, czy też niemiecką. Stąd wynika, że system niemiecki jest dobry i to z dwojakiego względu po pierwsze: prowadzi szybciej do celu, powtóre, że przypada rasom, odznaczającym się żywością i ruchliwością, więcej do smaku czyli odpowiada więcej ich charakterowi, niż system szwedzki.

*

„Gimnastyka, tak, jak się dziś odbywa po szkołach (wło- „skich), nie daje młodym ludziom ani tęgości, ani sił, trzeba „ją więc przekształcić“.

Słowa te odnieść trzeba do fatalnych stosunków szkolnych we Włoszech, które podobne są stosunkom naszym. W szkołach ludowych u nas gimnastyka istnieje w planie, w szkole de fakto zaś jej nie ma; w szkołach średnich należy niestety ciągle jeszcze do przedmiotów nadobowiązkowych z wymiarem jednej godziny na tydzień. Tak jest zapewnie i w ojczyźnie autora.

Że taka gimnastyka nie da tęgości, ani sił i że trzeba ją przekształcić t. zn. założyć przy każdej szkole boisko, salę gimnastyczną, ustanowić w szkołach średnich fachowych nauczycieli, w szkołach zaś ludowych dać nauczycielowi dobry podręcznik do ręki, a w seminaryach należycie go do tego przedmiotu przysposobić, na to się piszemy z całą ochotą, ale brak tego nie jest winą systemu gimnastycznego lecz winą źle zrozumianego systemu oszczędnościowego i lekceważeniem zasad hygienicznych.

*

„Ażeby wydać sąd o gimnastyce, trzeba sięgnąć do jej „źródeł psychologicznych; zbadać przyczyny, które ją poprowa- „dziły do takich właśnie, a nie innych wyników“. Mosso sądzi, „że miłość własna nauczycieli i ich próżność miały tu wpływ „nie mały“. Sztuka dla sztuki, jak to mówią. Fakt, że można „z osobna wykonywać wszystkie ruchy, do których mięśnie są „zdolne, musiał bezwątpienia podziałać na umysły, które uj- „rzały wówczas możność nadawania tym ruchom nazw techni- „cznych, tworzenia prawideł, wymyślania metod dla porusze- „nia każdej części kośćca z osobna i znalezienia określeń dla „ćwiczeń najodmienniejszych“.

Jużto badania na polu gimnastyki odbywa Mosso, jak wykazaliśmy, dość powierzchownie i lekko, i takie też na nich buduje sądy. Nie innym jest — gdy sięga do źródeł psychicznych rozwoju gimnastyki niemieckiej. A więc według jego mniemania cała literatura gimnastyczna, na którą złożył się pełny wiek i tysiące pracowników nietylko niemieckich, ale prawie wszystkich narodowości oświeconych, torbę sieczki warta. Legiony lekarzy, fizyologów i pedagogów, którzy gimnastykę ukształtowali, to maniacy, cała zaś gimnastyka na przyrządach to blaga.

Czyż ustępem tym nie daje Mosso nowego dowodu nieznajomości gimnastyki w ogóle, a wszczególności systemu, który sobie obrał za cel krytyki? Każdy, kto przedmiotu tego nie zgłębił, przestrasza się jego ogromem, niezliczonem mnóstwem ćwiczeń, idących w dziesiątki tysięcy i liczbą nazw; — tymczasem, wniknąwszy w przedmiot, przekonywa się, że wszystkie te ruchy i nazwy redukują się do pewnej stałej liczby elementów, które wcale łatwo opanować można pamięcią.

Mosso, patrząc na rzecz po wierzchu, przerzucając tylko kartki książek, uległ temu właśnie wrażeniu przygnębiającemu i nienamyślając się wiele odsądził cały system i pracę nad niem od wszelkiej wartości.

Z taką krytyką zdarza się nieraz spotkać.

Zupełnie podobnie, jak on, postąpił sobie swojego czasu, także nasz znakomity pisarz Bolesław Prus. Gdy w „*Przewodniku gimnastycznym*“ zaczęto ogłaszać fachowe artykuły, przyczem używano fachowych terminów, na oznaczenie danych ćwiczeń jak n. p. rozkroczka, zawrotka, odwrotka, kuczka i t. d. Prus napisał z tej okazyi humorystyczny feileton, w którym wykpił i wyśmiał naszą nomenklaturę gimnastyczną, chociaż przyzna każdy, który się na gimnastyce nieco rozumie, że odpowiadają one zupełnie duchowi języka i ruchom, które określają, i wcale nic śmiesznego nie zawierają.

Cóż było wówczas na to odpowiadać? Chyba przeprowadzić ściśle filologiczno-gimnastyczną rozprawę — a na to żal nam było miejsca w „*Przewodniku*“.

Tak też i teraz musimy postąpić z odnośnym zarzutem. Aby bowiem wykazać bezpodstawność tego sądu, musielibyśmy napisać całą historyę rozwoju ćwiczeń gimnastycznych, wykazać potrzebę terminologii gimn., jej rozmiary i t. d. a na to nie mamy na razie miejsca i chęci.

*

Mniej może chybionem jest drugie twierdzenie, ale wymierzone niewłaściwie do systemu, gdy tymczasem odnosi się ono do popisów i metody nauczyciela.

Mosso powiada: „drugim bodźcem było podniecenie, jakiego doznajemy przy ćwicz. wojskowych, na widok poruszeń i ewolucyj, które stają się jeszcze poetyczniejsze i bardziej wzruszające, gdy je dzieci wykonują. Do tego przyłącza się chęć rozkazywania, poczucie symetryi i zadowolenie odczuwane przez znawców, kiedy odkrywają najmniejszą niedokładność w ruchach lub postawie, choćby i setka chłopaków ćwiczyła. Zapewne to przedstawia piękny widok, ale nie jest to rozrywką dla uczniów, skazanych na milczenie i nieruchomość; podczas gdy nauczyciel wytyka i poprawia błędne ruchy ich kolegów, muszą trzymać ręce wyciągnięte lub nogi rozkroczone, aż nie podrętwieją lub kurcz ich nie chwyci".

(C. d. n.).

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Okręg I. krakowski.

Myślenice. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się w dniu 26. lutego b. r., a przedmiotem obrad było zarazem sprawozdanie z czynności w r. 1898. Towarzystwo liczy z końcem roku 81 członków. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się z większemi przerwami 2 razy w tygodniu, t. j. we wtorki i piątki pod kierunkiem druha naczelnika. Wydział robił starania, aby ćwiczenia te urozmaicić zapraszając na kierownictwo w nich — od czasu do czasu — d. Kirkora z Krakowa, ale z powodu bardzo małej liczby udział biorących przy pierwszej próbie takich ćwiczeń, — zamiaru tego zaniechano.

Pozostałość kasowa z końcem roku 1898 wynosiła 34 zł. 40 ct., w funduszu na budowę gmachu 1.206 zł. 90 ct. oprócz narosłych odsetek, oraz darów nie podniesionych jeszcze, a to 400 zł. od Wydz. powiat., 200 zł. od ks. K. Lubomirskiego, i innych materyałów. Wspólnie z komitetem ogólnym, wzięliśmy udział w uroczystym obchodzie 100-ej rocznicy urodzin Mickiewicza, przez delegacyę zaś w uroczystości odsłonięciu pomnika w Krakowie i przy poświęceniu sztandaru sokolego w Podgórzu.

Dnia 22. października zajął się Wydział urządzeniem nabożeństwa żałobnego za spokój duszy T. Kościuszki, a w dniu 23. października urządzeniem uroczystego wieczoru.

Po przyjęciu sprawozdania Wydziału przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Dr. W. Łodziński jako prezes, Dr. M. Klakurka jako wiceprezes, A. Söhnel (naczelnik), E. Klebert (chorąży), W. Szczurowski (podchorąży i dyrygent chóru), W. Gumiński (skarbnik), K. Jelonek (podskarbi), P. Pitala (gospodarz), J. Swięch (zastępca), J. Płatkowski (sekretarz i przyboczny), Fr. Hanusiak (zastępca), ks. L. Fonferko i E. Schünke. Na zastępców wydziałowych wybrano J. Lisiewicza (bibliotekarzem) i M. Drzewieckiego. Do komisyi rewizyjnej Dra E. Adelmana i E. Wilkickiego, na delegata Związku Dra W. Łodzińskiego.

Podgórze. (Sprawozdanie za r. 1898 przedłożone Walnemu zgrom. 26. marca 1899).

Wydział: prezes Wacław Adamski, pierwszy zast. Tomasz Sołtysik, drugi Józef Stępień, dyrektor Franciszek Rehman, sekretarz Dr. Franciszek Bardel, skarbnik Szymon Droszcz, gospodarz Ludwik Żarski, wydziałowi: Władysław Bukowski, Karol Kowalski, Edward Kowalkowski, Julian Kulczycki, Józef Kurek, Wilhelm Mikuszewski, ks. Jan Wcisło (kapelan). — Posiedzeń w ciągu roku 16.

Ćwiczenia postępowały zwolna, ale statecznie naprzód:
członkowie 3 razy w tygodniu po godzinie w liczbie 18, przeciętnie 12; w popisach 16. stycznia i 1. października brało udział 12 druhów;
panienki od 1. września 2 razy w tygodniu po godzinie, w liczbie 15, przeciętnie 10;
uczniowie gimnazyalni, w liczbie 140, w 3 oddziałach, w 10 zastępach, każdy oddział 2 razy w tygodniu po godzinie;
uczniowie szkoły wydziałowej w liczbie 78 i ludowej w liczbie 100, w 4 oddziałach w 7 zastępach, każdy oddział raz w tygodniu po godzinie.

Naczelnikiem był d. Kasper Nowak; zastępy uczniów szkół ludowych prowadzili przodownicy gimnazyalni, którzy jako tacy ćwiczyli się jednę godzinę w tygodniu.

Specyalnych oddziałów sportowych nie było.

Kółko amatorskie i chór śpiewacki brały chętny i gorliwy udział w urządzaniu uroczystości, wieczornic i zabaw towarzyskich.

Uroczystości narodowe: d. 22. października wieczorek ku czci Kościuszki, d. 12. czerwca udział w uroczystości mickiewiczowskiej urządzonej przez miejscowy komitet obywatelski.

Uroczystości sokole: d. 29. czerwca poświęcenie sztandaru przy licznym współudziale gniazd okręgu krakowskiego, które stanęły do imponującego pochodu rano, a do ćwiczeń na boisku po południu.

Zabawy: 5 wieczornic, przedstawienie „Wiesława", wspólny opłatek i święcone, gra w kręgle.

Członków: honorowych 4, zwyczajnych 159; wskutek śmierci 19. listopada nieodżałowany, a wielce zasłużony d. Franciszek Rehman, jeden z założycieli, pierwszy skarbnik, a następnie dyrektor Sokoła podgórskiego.

Obrót kasowy: pozostałość z roku poprzedniego 31·81, przychód 3.983·45, rozchód 3.602·11, pozostałość 413·15.

Bilans: stan czynny 43.683·65, stan bierny 24.389·17, czysty majątek 19.294·48.

Wadowice. (Sprawozdanie za r. 1898, przedłożone Walnemu Zgromadzeniu zwołanemu na 6. kwietnia 1899).

Wydział: prezes Józef Kurowski, zast. prez. Teofil Nartowski, dyrektor Dr. W. Mieczysław Gedl, zast. Leopold Brem, sekretarz Teofil Solski, zast. Tadeusz Kołomłocki, skarbnik Jacek Tyrała, zast. Jan Waligórski; wydziałowi: Karol Osiowski, Alfred Van Roy, zast. Adam Kozłowski, Edmund Storch. Posiedzeń w ciągu roku — 16.

Budynek. Wykończono kamienny chodnik, a budowę galeryi doprowadzono do stanu używalności. Z łącznych kosztów budowy galeryi 405 zł. 17 ct., spłacono 301 zł. 76 ct. Łączne koszta przebudowy sokolni wynoszą według obliczenia 28.696 zł. 64 ct., po koniec r. 1898 spłacono 26.185 zł. 50 ct. Dobrowolne datki druhów na ten cel wynosiły w r. ubiegłym 160 zł. 20 ct.

Ślizgawka. I tym razem użyczył stawu bezpłatnie p. Franciszek Cierpiałek. Koszta utrzymania 45 zł. 29 ct., dochód 84 zł. 10 ct. Korzystało osób dorosłych 59, uczniów gimnazyalnych, przeważnie bezpłatnie 95.

Komisya ubiorowa dostarczyła 3 strojów sokolich i 3 ćwiczebnych, a zresztą samych drobnych potrzeb. Druhów umundurowanych 46, płaszcz nowego kroju — jeden. Zwrócono Wydziałowi zaliczkę 167 zł. 25 ct., resztujący dług 94 zł. 01 ct. Inwentarz 212 zł. 36 ct., zaległość u członków 105 zł. 60 ct.

Chór liczył 16 członków. Na próby uczęszczano bardzo nieregularnie. Po produkcyach — 3 publiczne, 2 towarzyskie — następował zastój i spoczynek — aż do następnej produkcyi. Próby ustalenia chóru damskiego, z początku wcale pomyślne, nie powiodły się. Inwentarz 110 zł. 67 ct. Wydatki 1 zł. 20 ct.

Oddział kolarzy liczył 14 członków i odbył bliższych wycieczek 20, całodziennych 3. Inwentarz 46 zł., dochód 41 zł. 70 ct., wydatki 34 zł. 90 ct.

Ćwiczenia gimnastyczne pod dyrekcyą Dra Gedla, a naczelnictwem Kazim. Usiekniewicza: członków 33, przeciętnie 10, w tygodniu 3 razy; uczniów towarzystwa: 13 młodszych 3 razy, 11 starszych 3 razy, dziewcząt 8 również 3 razy w tygodniu; uczniów gimnazyum 243, i szkoły ludowej męskiej po 6 godzin w tygodniu w 3 oddziałach, a 19 zastępach. Razem 560 osób w 27 godzinach tygodniowo.

Przybory szermiercze wartości 60 zł. leżą bez użytku z powodu braku nauczyciela. Inwentarz gimnastyczny przedstawia wartość 1.837 zł. 36 ct. Biblioteka gimnastyczna wartości 157 zł. 70 ct.

Członków przybyło 46, ubyło 43, z końcem r. 1898 pozostało 195. Wkładki miesięczne i wstępne członków przyniosły 1.564 zł. 75 ct. (o 357 zł. 95 ct. więcej niż w r. 1897).

Obchód mickiewiczowski dzięki inicyatywie Wydziału łącznie z Wydziałem Czytelni wypadł jak najświetniej; na odsłonięcie pomnika w Krakowie wydelegowaliśmy 4 druhów. Niemniej pięknie i starannie urządziliśmy wieczór uroczysty ku czci Tadeusza Kościuszki, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Wieczór uroczysty ku uczczeniu pamięci Józefa Ign. Kraszewskiego miał w programie odczyt, przedstawienie amatorskie, muzykę i śpiew. Wzięliśmy udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. cesarzowej i w dziękczynnem z powodu jubileuszu cesarskiego.

Zabawy: 2 wieczornice, 2 zebrania wieczorne członków chóru, 1 wieczór z tańcami i 5 przedstawień amatorskich. Innym towarzystwom i komitetom użyczyliśmy sali naszej 6 razy.

Przychodu z wliczeniem pozostałości z r. 1897 wynoszącej 19 zł. 67 ct. było 6.699 zł. 29 ct., rozchodu 6.657 zł. 23 ct., pozostało 42 zł. 06 ct. Dochodów nadzwyczajnych: subwencyi, czystego dochodu z wieczoru z tańcami i przedstawień amatorskich, tudzież darów i datków pieniężnych użyliśmy na spłatę długów, które w porównaniu z rokiem zeszłym zmniejszyły się o 1.277 zł. 65 ct.

Bilans: stan czynny 44.527 zł. 08 ct., stan bierny 25.766 zł. 40 ct., czysty majątek 18.760 zł. 68 ct.

Żywiec. Na dochód budowy sali sokolej, odbył się — jak donosi „Nowa Reforma" — w niedzielę 6. sierpnia w parku arcyksiążęcym w Żywcu wielki festyn, który przyniósł czy-

stego dochodu blisko 500 zł. Podnieść należy z wdzięcznością łaskawość arcyksiążęcą w użyczeniu wspaniałego i prastarego parku, życzliwość dyrektora dóbr arcyks. p. Kožesnika, pomoc Sokoła krakowskiego, którego 25 członków pod wodzą naczelnika urozmaiciło wspaniałemi ćwiczeniami program festynu, liczny i serdeczny udział w zabawie wszystkiej inteligencyi i mieszczaństwa polskiego. Wprawdzie niemcy żywieccy nazwali ten festyn zamachem na ich pangermańską propagandę, ale wolno im myśleć sobie, co się im podoba, a nam wolno pod dzielnym przewodnictwem prezesa d. Barańskiego i naczelnika d. Nowotarskiego dążyć wszelkiemi siłami do budowy własnego gniazda na własnej, polskiej ziemi! Zawsze wprzód!

Okręg III. rzeszowski.

Wydział okręgowy odbył posiedzenie 23. kwietnia 1899. Obecni: prezes Dr. Julian Malec, zast. prezesa Tadeusz Stanisz, skarbnik Stanisław Kublin, naczelnik Karol Stary i Ignacy Wurm, tudzież delegaci: Szaynowski z Łańcuta, Zipper z Jasła i Gryglewski z Ropczyc. Usprawiedliwił nieobecność delegat z Krosna. Nie usprawiedliwili jej delegaci z Tarnobrzega, Tyczyna i Przeworska!

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. — Sprawozdanie skarbnika przyjęto do wiadomości przychód funduszu okręgowego w roku 1899 wynosił 78 zł., rozchód 22 zł. 23 ct., pozostała gotówka 55 zł. 77 ct. — Wynik konkursu ogłoszonego na wykonać się mające na zlocie ćwiczenia był następujący: I., II. i III. nagrodę otrzymał d. Karol Stary z Rzeszowa. Wpłynęło ogółem 6 projektów. Postanowiono ćwiczenia nagrodzone I. nagrodą wykonać na przyszłym zlocie, jednak zezwolono Gronu okręgowemu zmienić je według uznania lub zupełnie nowe wypracować. — Zastępcą naczelnika okręgowego zamianowano Wojciecha Książka, zastępcę naczelnika „Sokoła" w Rzeszowie. — Polecono Gronu okręgowemu, względnie naczelnikowi i zastępcy przeprowadzić w miesiącu maju jak najgruntowniejszą lustracyę okręgu na koszt Związku, następną zaś w październiku na koszt okręgu i dopiero na posiedzeniu Wydziału okręgowego mającem się odbyć w listopadzie, będzie można powziąć stanowczą uchwałę co do zlotu okręgowego. — W sprawie podniesienia liczby ćwiczących w okręgu powzięto następujące uchwały: 1. przeprowadzać lustracyę okręgu dwa razy do roku, 2. każde gniazdo okręgowe obowiązane jest z końcem roku urządzić ćwiczenia jawne, 3. zmusić każde gniazdo nie mające fachowego nauczyciela, aby na tegoroczny kurs wysłało jednego z członków stale w gnieździe przebywającego, 4. urządzać wieczorki w połączeniu z ćwiczeniami. Program takich ćwiczeń ma wypracować Grono okręgowe i podać do wiadomości gniazd. — Uchwalono dalej: wezwać gniazda do okręgu należące do zapłacenia wkładek (po 10 centów), koszta podróży nauczycieli na posiedzenia Grona okręgowego, ma nadal pokrywać sam okręg, nie jak dotychczas gniazda; Sokołowi w Krośnie zwrócić pieniądze nadesłane na koszta zlotu w r. 1898 po potrąceniu wkładki okręgowej za rok 1898 i 1899.

Jasło. Niezwykłem w tym roku było Walne Zgromadzenie odbyte dnia 15. stycznia, jużto dla niezwykłej liczby uczestników, jużto dlatego, że na niem starły się zdania dwu przeciwnych partyi, których źródło poza „Sokołem". Przewodniczył I. zast. prez. d. Korlakowski, gdyż prezes Dr. Hicner jeszcze w maju z. r. godność swoją złożył.

Ubiegły czasokres od ostatniego Waln. Zgrom. obejmuje 10 miesięcy i dlatego mniej wykazuje czynności; nadto przeciwności stanęły na przeszkodzie wykonaniu tak upragnionego, a zamierzonego rozpoczęcia budowy własnego gmachu, usprawiedliwione przygnębienie musiało deprymująco oddziałać na Wydział i temu przypisać należy, że niejedno odpadło, co wśród innych warunków byłoby spełnionem. Do przynaglenia Zgromadzenia przyczyniła się okoliczność, iż po wniesionej w maju m. r. rezygnacyi druha Prezesa, chciano corychlej wrócić na zwykłe tory.

Najwybitniejszym występem naszym na zewnątrz był udział nasz w obchodzie stuletniej rocznicy urodzin wieszcza Adama.

Drugą uroczystością narodową był urządzony przez nas w dniu 30. października w sali gimnast. tut. gimnazyum wieczorek kościuszkowski, połączony z ćwiczeniami, który choć może materyalnie nie tak wypadł, jak się należało spodziewać, jednak moralny odniósł sukces, bo z jednej strony wykazał znaczny postęp w nauce gimnastyki, a z drugiej strony choć skromnym datkiem powiększył fundusz budowy pomnika Kościuszki w Jaśle.

Z polecenia Wydziału Związku braliśmy udział w nabożeństwie dziękczynnem, odprawionem 2. grudnia w 50. rocznicę wstąpienia na tron najmiłościwiej nam panującego Monarchy-Jubilata, a delegacya nasza wyraziła tut. c. k. staroście wyrazy hołdu i uwielbienia dla Najjaśniejszego Pana.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki w Rzeszowie w dniu 26. lipca wysłaliśmy drużynę, złożoną z 13 druhów umundurowanych; zaś na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie wysłaliśmy telegram. Dla rozbudzenia życia sokolego i większej łączności wśród druhów odbyliśmy po wieczorku kościuszkowskim wspólną wieczornicę, — a w dniu 5. stycznia wspólny opłatek w sokolni.

Nauka gimnastyki pod kierunkiem naczelnika d. Kuziana odbywała się regularnie, początkowo 2, później nawet 3 razy w tygodniu w liczbie przeciętnej 6 do 10 druhów. Ślizgawkę, jak corocznie, tak i w tym roku urządziliśmy na umyślnie na ten cel nawodnionej łące. Z Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle otrzymaliśmy 50 zł. Na podanie wniesione jeszcze 7. marca z. r. do tut. Magistratu o zatwierdzenie planów budowy, dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Dnia 20. kwietnia b. r. podpisany został akt darowizny parceli budowlanej, — a gdy plany zostaną zatwierdzone — może jeszcze w tym roku budowę rozpoczniemy, na którą d. Polak Franciszek z własnej swej cegielni dostarcza w darze dość znaczną ilość cegieł.

Z końcem roku 1898 liczyło gniazdo nasze 100 członków.

Pozostałość kasowa za rok ubiegły wynosiła 12 zł., — lecz sprawiono przyrządy gimnastyczne za 167 zł. i dano komitetowi ślizgawkowemu zaliczkę w kwocie 90 zł. Ogólny majątek towarzystwa wynosi 5.091 zł. w gotówce — a inwentarz przedstawia wartość przeszło 1.500 zł.

Prezesem wybrany Dr. Aleks. Hicner a zastępcą Ant. Korlakowski. Wydział ukonstytuował się następująco: Romuald Palch (II. zast. prez.), Floryan Grużewski (skarbnik), Fr. Polak (gospodarz), Józ. Zipper (sekretarz), Flor. Łoziński (zast. skarbnika), Włodz. Kuzian (naczelnik), Dr. Józ. Baranowski, Dr. Andrzej Pawłowski, Tytus Brąglewicz.

Okręg V. lwowski.

Stryj. (Sprawozdanie za rok 1898, przedłożone Waln. Zgrom. 12. marca 1899).

Zarząd towarzystwa: prezes Michał Ślosarski, zast. prez. Dr. Józef Bylina, drugi zast. Ludwik Bartkiewicz, skarbnik Konstanty Lechicki, zast. Stanisław Dienstl, sekretarz Mieczysław Niemczynowski, zast. Tomasz Trzciński (po ustąpieniu Franciszek Meisner, gospodarz Józef Leitner (po ustąpieniu Jan Werstein), zast. Karol Lubowiecki, bibliotekarz Adolf Reif, wydziałowy Willibald Wroński.

Najważniejszy wypadek w gnieździe: przygotowanie do I. zlotu V. okręgu w Stryju. Wydział i druhowie pracowali niezmordowanie do 3. lipca t. j. do dnia zlotu. Przy sprzyjającej pogodzie spełniliśmy swój obowiązek. Udział publiczności był stosunkowo bardzo słaby; trybuny przygotowane na 1.000 osób, zaledwie przez połowę były zajęte. Wrażenie jednak głęboko wyryło się w pamięci widzów; zyskaliśmy dosyć nowych członków i dziś jeszcze publiczność stryjska mile wspomina dzień 3. lipca.

Jednakże mieliśmy niedobór, który pokryła nam Rada miasta Stryja, przeznaczając na to sumę 350 zł.

Posiedzeń odbył Wydział 11.

Obchody narodowe: udział w uroczystości 100-nej rocznicy urodzin naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama; urządzenie wieczorku na cześć Kościuszki, dnia 22. października 1898, (w skład programu weszły po raz pierwszy, od czasu istnienia Sokoła w Stryju, ćwiczenia gimnastyczne wolne, i na przyrządach); żałobne nabożeństwo za spokój dusz ś. p. poległych w walce o niepodległość w r. 1863.

Ćwiczenia: 3 razy w tygodniu w sali gimnazyalnej, przeciętnie 12 druhów; na zlocie w ćwiczeniach wolnych uczestniczyło naszych druhów 22, w ćwiczeniach maczugami 7, w zawodach 6. Kierownikiem ćwiczeń był naczelnik d. Piotr Wróblewski. Wartość przyrządów gimnastycznych 250 zł.

Szermierka rozwijała się bardzo dobrze pod kierunkiem d. Karola Kiselli. Ćwiczono 3 razy na tydzień. Inwentarz: 12 szabel, 10 masek, 12 rękawic, 3 ochrony na łokcie — łącznej wartości 50 zł.

Oddział kolarzy liczył 20 członków i w ubiegłym roku odbył 4 gremialne wycieczki w okolicy Stryja. W reju na zlocie brało udział 10 druhów.

Liczba członków: z początkiem roku 109, w ciągu roku przybyło 74, wystąpiło 51, umarło 2, pozostało 130.

Stan kasy: dochód 1.078 zł. 78 ct., rozchód 481 zł. 86 ct., saldo 596 zł. 92 ct., a łącznie z saldem zeszłorocznem 5.415 zł. 08 ct. W tem mieści się wartość kupionego gruntu (gmina darowywała taki, żeśmy go przyjąć nie mogli) 4.304 zł. 66 ct., i gotówka 1.110 zł. 42 ct.

Wybory na r. 1899: prezes Michał Ślósarski, zastępca Dr. Józef Bylina; wydziałowi: Mieczysław Niemczynowski, Wojciech Turosz, Władysław Hamerski, Stanisław Orłowski, Stanisław Solski, Ludwik Bartkiewicz, Konstanty Lechicki, Adolf Reif, Karol Lubowiecki; komisya lustracyjna: Jan Kasprowicz, Franciszek Pałka, Bronisław Kornicki; delegat do Związku Michał Ślósarski, zastępca Dr. Józef Bylina.

Okręg VI. tarnopolski.

Brzeżany. (Sprawozdanie za r. 1898).

Od dorocznego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, w dniu 30. kwietnia 1898 odbył Wydział 8 posiedzeń. Wydział nie spuszczał z oka sprawy nabycia własnej realności, lecz

starania jego okazały się nieproduktywnemi, mimo zwołanego na ten cel Walnego Zgromadzenia. Przy licytacyi utrzymał się przy „domu katolickim“ dzięki poparciu interesowanych p. Abraham Kornbaum.

Za staraniem i poparciem Wydziału odbył druh Eckert z dobrym postępem kurs gimnastyczny dla nauczycieli w Krakowie. — Rada szkolna okręgowa odniosła się do naszego Towarzystwa z prośbą o bezpłatne udzielenie sali i przyborów do nauki gimnastycznej uczniom szkoły ludowej, co też bardzo chętnie uczyniono. — Odnowiono kółko szermiery, które się dosyć pomyślnie rozwija. — Również utworzono oddział nauki gimnastyki dla dziewcząt; liczba uczęszczających wynosi obecnie 30. Wydział poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania przedewszystkiem Wielmożnej Pani Dyrektorce Stefanii Dąbrowskiej za gorliwe poparcie tej myśli i opiekę, jaką otacza dziewczątka uczęszczające na tę naukę.

Nauka gimnastyki odbywała się w następujących oddziałach:

I. Dla członków w jednym zastępie 3 razy tygodniowo, przy liczniejszym udziale, niż w ubiegłym roku, ale ze względu na liczbę zwyczajnych członków przy stosunkowo słabym udziale; liczba ćwiczących 16, nauczyciel d. Lewandowski.

II. Dla uczniów gimnazyalnych w 6 oddziałach po jednej godzinie tygodniowo; liczba ćwiczących 296. Naucz. d. Lewandowski.

III. Dla dziewcząt za opłatą jednej korony miesięcznie, w jednym zastępie 3 godziny tygodniowo, liczba ćwiczących 30. Naucz. d. Lewandowski.

IV. Dla uczniów szkół ludowych w 8 oddziałach po 2 godziny tygodniowo bezpłatnie; liczba ćwiczących 300. Nauczyciele dd.: Eckert i Lewandowski.

V. Kółko szermierzy odbywa swoje ćwiczenia 3 razy w tygodniu, liczba ćwiczących 8. Nauczyciel d. Bobrowski.

Sokół brał udział w uroczystościach narodowych, a nadto zajął się urządzeniem uroczystości Kościuszkowskiej.

Liczba członków zwyczajnych wynosi 100 (z tego 20% zalega z wkładkami

Dochody w r. 1898	693 zł. 63 ct.	
Wydatki „ „ 1898	491 „ 39 „	
Czysty dochód	202 zł. 21 ct.	
Pozostałość kasowa z r. 1887	1.288 „ 86 „ ,	stan (majątku) kasy z końcem roku 1898
	1.941 zł. 07 ct.	

Przyszłemu Wydziałowi zostawia ustępujący w spuściźnie dalsze i daj Boże pomyślniejsze starania o nabycie gruntu, ewentualnie realności i starania, aby zlot okręgowy w Tarnopolu dobrze się udał. Potrzebną ku temu gorliwsza praca szanownych druhów.

Wydział musi jednak w końcu z żalem zaznaczyć, że nie doznaje ze strony tutejszej reprezentacyi miejskiej należnego poparcia, gdyż mimo wielkiej hojności przy tegorocznem budżetowaniu i mimo wniesionej petycyi nie uznano za stósowne pamiętać o Sokole.

Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 19 lutego 1899 przy bardzo słabym udziale członków, bo było obecnych tylko 25, przyjęto do wiadomości powyższe sprawozdanie i udzielono Wydziałowi absolutoryum. Na wniosek komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe i udzielono absolutoryum.

Z wyboru weszli w skład wydziału na r. 1899. Przewodniczący d. Dr. Mieczysław Rossowski, zastępca przewodniczącego d. Szczęsny Barzykowski, wydziałowi dd.: Brodzki, Buchelt, Dr. Celestyn Fried, Herwy Emil, Lewandowski, Maresz Ferdynand, Nacher, Włodek, Wiszniewski Stanisław i Eckert; zastępcami wybrani: Juński, Misiak, Renan Omeiss. W skład sądu honorowego: dyrektor Dr. Grzegorczyk, prokurator Rojecki, Dr. Kowenicki, prezydent Marynowski, mecenas Schätzel i komisarz Torosiewicz.

Okręg VII. stanisławowski.

Dolina. (Sprawozdanie za rok 1898). Po walnem zgromadzeniu odbytem 13. marca 1898, ukonstytuował się Wydział 28. marca 1898 wybierając sekretarzem d. Ch. Hoszowskiego, skarbnikiem W. Kossakiewicza, gospodarzem M. Schwarca, bibliotekarzem A. Pisulińskiego, komisarzem mundurowym Józefa Pisarskiego a zabawowym Szczęsnego Traunfellnera, i zamianował naczelnikiem Dra Wiktora Borysiewicza.

Towarzystwo nasze liczy z końcem 1898 r. 65 członków.

Wydział starał się o pozyskanie nowych członków i stwierdza z zadowoleniem, że cała prawdziwie polska inteligencya naszego miasta należy do Sokoła, a sercem całem wita kilka łaskawych Pań, które w tym roku przystąpiły do Towarzystwa.

Najgłówniejszem dążeniem Wydziału było wprowadzić i utrzymać stałą szkołę gimnastyki, a to nie tylko dla członków, ale także dla pań, panienek i uczniów szkolnych. — Zadanie to spełniliśmy przez sprowadzenie zawodowego nauczyciela gimnastyki, d. Józefa Krupskiego, dzięki któremu ćwiczenia gimnastyczne i szermierka odbywają się w sali naszej przez 15 godzin tygodniowo, bo ćwiczenia gimnastyczne, zdaniem naszem, są i będą najważniejszem zadaniem. Rok ubiegły zaznaczył się doniosłym faktem dla rozwoju naszego Towarzystwa. Na posiedzeniu bowiem Rady miejskiej odbytem 12. maja ub. r. uchwalono darować nam plac wartości 2.000 zł. pod budowę własnego gmachu. Za ten szczodry dar składamy pp. Radnym a w szczególności Burmistrzowi druhowi Traunfellnerowi i na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Także Wydział Rady powiatowej obdarzył nas w roku zeszłym po raz pierwszy datkiem w kwocie 100 zł.

W ubiegłym roku uchwalił Wydział przystąpić do budowy własnego gmachu. Postanowiliśmy stawiać gmach murowany we własnym zarządzie, szkice i kosztorysy wypracowuje bezinteresownie d. Michał Schwarc. W roku ubiegłym rozpoczęliśmy oparkanienie placu i otworzyliśmy na ten cel kredyt z funduszu budowy do kwoty 120 zł.

Członkowie uczęszczali na ćwiczenia w dość szczupłej liczbie przeciętnej 8, panie w liczbie przeciętnej 4 a panienki 3, wszyscy po 3 godziny tygodniowo.

Od września ub. r. otworzyliśmy bezpłatną naukę dla uczniów V. i VI. klasy szkoły ludowej. Chłopców tych zapisało się 30 i uczęszczają na ćwiczenia po 3 razy tygodniowo w dwu oddziałach po 15. Już po 4 miesiącach znać u nich znaczny stosunkowo postęp, co jest wyłączną zasługą sumiennej i umiejętnej pracy nauczyciela d. Józefa Krupskiego.

Dla zapomożenie kasy towarzystwa urządzaliśmy w ciągu ub. roku różne publiczne wieczorki.

Występów publicznych połączonych z ćwiczeniami gimnastycznymi odbyliśmy 3, a to popis członków w sali gimnastycznej w dniu 15. maja, wycieczkę na festyn do Bolechowa i na festynie sokolim w Dolinie.

Festyn sokoli urządzony w dniu 17. lipca przyniósł nam czystego dochodu 193 zł. 45 ct. Na festyn ten przybyło 20 druhów stanisławowskich, którzy świetnie wykonali ćwiczenia.

W uroczystości Mickiewiczowskiej urządzonej w maju wzięliśmy udział, a uroczystość Kościuszkowską święciliśmy w dniu 30. października uroczystym wieczorkiem odczytowym. W łonie towarzystwa utworzyliśmy w ciągu ubiegłego roku kółko szermierzy i kółko kolarzy. Bez żadnych ofiar i zasiłków z kasy towarzystwa, ale za wpisowe po 3 zł. od członka zakupiliśmy przybory szermiercze za 36 zł., które stanowią własność towarzystwa. Naukę szermierki pobierało 6 członków przez 6 miesięcy.

Koło zakupił z własnych fnnduszów d. Dr. W. Borysiewicz i ofiarował je do użytku towarzystwa. Naukę jazdy na kole pobierało 8 członków i 2 uczniów.

Biblioteka liczy obecnie 61 dzieł w 77 tomach.

Dolina. 2. lipca odbyło się u nas uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“. Z zaproszonych do wzięcia udziału w tej uroczystości gniazd okręgowych, stawiły się: Stanisławów z naczelnikiem swoim d. Świątkiewiczem, Czerniowce z prezesem Kołakowskim, jako delegatem okręgu i Kałusz. Inne gniazda, oraz kilku nieobecnych druhów miejscowych, przesłało telegramy. Po nabożeństwie kościelnem, w którem wzięli udział wszyscy druhowie, połączeni w jeden oddział, udano się na plac budowy, gdzie zgromadziła się, jak na nasze miasteczko, bardzo liczna publiczność, mimo niepewnej pogody. Ceremonii poświęcenia dokonał proboszcz tutejszy, ks. kan. Zaremba. Po podpisaniu aktu fundacyjnego i przeczytaniu tekstu obecnym, zamurowano puszkę w kamień. Następnie przemówił do Sokołów ks. kanonik Zaremba w podniosłych słowach, zalecając przedewszystkiem wytrwałość w rozpoczętej pracy. Druh Kołakowski imieniem okręgu dziękował Radzie miejskiej za popieranie celów Sokoła, a mianowicie za ofiarowanie bezinteresownie parceli budowlanej, na której przyszły budynek ma stanąć, a prezes miejscowy druh Bogdanowicz, zwracając się do publiczności, polecił sprawę dalszego rozwoju naszego gniazda dobrym intencyom mieszkańców.

Po ukończonej ceremonii odbyła się defilada oddziału pod komendą d. Krupskiego przed naczelnikiem okręgu, poczem udano się do dotychczasowej sali Sokoła na wspólny obiad. Uroczystość zakończył festyn ogrodowy, który mimo deszczu udał się dobrze. Urządzona na cel powiększenia funduszu budowlanego, loterya fantowa, sprzedaż „jednodniówki“ i t. d. przyniosły czystego dochodu 379 zł. 69 ct. Do uświetnienia festynu, przyczyniły się nie mało ćwiczenia chłopców tut. szkoły, w wieku 7—13 lat. Oklaski, którymi nagradzała publiczność ćwiczących malców, oraz ich kierownika d. Krupskiego, przekonały nas, że coraz szersze warstwy zaczynają się interesować wychowaniem fizycznem szkolnej dziatwy, co dotąd, — szczególniej w mniejszych miasteczkach, — w wielkiem było zaniedbaniu.

Sprawa budowy gmachu przedstawia się dziś następująco: posiadamy bardzo piękną parcelę budowlaną, dzięki ofiarności Rady miejskiej, prawie w samem centrum miasta, gdzie oprócz budynku, może się urządzić wygodne boisko. Na placu mamy kamień i wapno już zwiezione, w kasie około 500 zł. gotówki i pozwolenie poboru budulcu w lasach rządowych za cenę „regie“. Plany i kosztorys wypracował druh Szwarz bezinteresownie. — Czołem! *A. P.*

Kołomyja. (Sprawozd. za rok 1898, przedłożone Walnemu Zgromadz. 26. lutego 1899).

Wydział: prezes Kazim. Bronisł. Witosławski, pierwszy zast. Stan. Haczewski, drugi zast. i gospod. Kazimierz Nawarski (wyjechał), sekretarz i zast. skarbnika Waleryan Stauber, zast. Zdzisław Ostrowski, skarbnik Ludwik Leibschang, zast. gospodarza Leopold Ciesielski. wydziałowi: Tytus Przesmycki (umarł), Adolf Mianowski, Aleks. Kozaczek, Wład. Righetti, Eugeni Jurkiewicz.

Grono nauczycielskie: naczelnik Wład. Mianowski, zast. Henryk Gąsiorowski, członkowie: Jan Aseńko, Józef Bieńkowski, Wład. Dobrowolski, Wład. Gąsiorowski, Józef Herbst.

Ćwiczenia gimnast.: członkowie — przecięt. 25, trzy razy w tygodniu, Grono nauczyc. (7) dwa razy w tygodniu, uczniowie szkoły wydziałowej przy ul. Kraszewskiego, w liczbie 221, siedm godzin w tyg. i szkoły wydziałowej przy ul. arcyks. Rudolfa w liczbie 202, sześć godzin w tygodniu.

Do inwentarza gimn. przybyła znaczna ilość ciężarków i drążek amerykański.

Rada szkolna krajowa na prośbę o wynagrodzenie za udzielanie nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych odesłała nas do gminy m. Kołomyi, ta zaś nie dała odpowiedzi urzędowej, ale załatwiła prośbę odmownie. — Tak to przechodzi się do porządku dziennego nad sprawą wychowania fizycznego dziatwy naszej! — Z tego powodu, aby choć w części ulżyć towarzystwu ciężaru, postanowiliśmy od 1. marca 1899 pobierać od każdego ucznia 10 centów miesięcznie.

Nauka szermierki rozwija się pomyślnie (bliższych dat brakuje w sprawozdaniu, które i w innych kierunkach radzibyśmy widzieć więcej szczegółowem. *Red.*).

Sala gimnastyczna otrzymała dębową posadzkę deszczułkową. Silnie zarysowane sklepienie i ścianę nad sceną musiano zrekonstruować kosztem 314 zł., tudzież przerobić i rozszerzyć kuchnię i odświeżyć wytarte malowidło w sali, westybulu i innych ubikacyach (kosztem ?). Sala, dla uzyskania funduszów na zapłacenie rat pożyczki musiała być wynajętą teatrowi żydowskiemu; czynsz najmu wynosił 786 zł. 78 ct. W celu spłacenia dalszych rat koniecznem jest obmyślenie jakiegoś funduszu stałego....

Obchody narodowe: współudział w miejscowym obchodzie Mickiewiczowskim, wysłanie drużyny ze sztandarem na taki sam obchód do Czerniowiec i prezydyum do Delatyna, uroczysty wieczór Kościuszkowski muzykalno-wokalny przeplatany ćwiczeniami, wieczorek w rocznicę konstytucyi majowej urządzony wspólnie z innemi towarzystwami.

Zabawy: obchód „Wianków“, kilka zabaw tanecznych urządzonych bądź na własny rachunek, bądź wspólnie z towarzystwem muzycznem.

Liczba członków: 215.

Ruch kasowy: przychód łącznie z pozostałością (82 zł. 34 ct.) roku poprzedniego 4.899 zł. 28 ct., rozchód 4.871 zł. 19 ct., pozostałość kasowa 28 zł. 09 ct.

Bilans: stan czynny 28.441 zł. 61 ct., stan bierny 15.545 zł. 14 ct.; czysty majątek 12.896 zł. 47 ct, większy o 490 zł. 01 ct., aniżeli z końcem r. 1897.

Stanisławów. (Sprawozdanie za r. 1898).

Budynek. Przeprowadzono sprawę ogrzewania sali i połączenia gmachu z głównym kanałem ciągnącym się wzdłuż placu Mickiewicza. Znaczne wydatki pokryto z bieżących dochodów.

Uroczystości i obchody narodowe święcił Wydział nie tylko w własnem gnieździe, ale i ważniejsze uroczystości narodowe w innych miastach wysyłał swoich delegatów. — Wieczorek Kościuszkowski urządzony w tym roku po raz pierwszy, wypadł pod każdym względem zadowalniająco.

Szkoła gimnastyczna jak w roku zeszłym, 6 oddziałów, z których każdy ćwiczył 3 razy tygodniowo.

Uczniów i uczenic prywatnych 115. Udział dziewcząt i panien w ćwiczeniach był słaby. Uczniów szkoły realnej ćwiczyło ogółem 200.

O skutkach gimnastyki i o postępie uczniów miała sposobność przekonać się licznie zebrana publiczność na popisie urządzonym staraniem towarzystwa dnia 2. czerwca, który wypadł ku ogólnemu zadowoleniu.

Bezpłatnie ćwiczyło 2 razy tygodniowo 50 uczniów wieczornej szkoły przemysłowej. Frekwencya ich była jednak bardzo niestała, wskutek czego już w kwietniu ćwiczenia ustały.

Udział członków w ćwiczeniach: przeciętnie 40, na godzinie zaś ćwiczyło przeciętnie najwięcej 25, a najmniej 15 członków. Publicznie ćwiczyliśmy na wieczorku gimnastycznym dnia 2. kwietnia w liczbie 12.

Wycieczek pieszych odbyto 2, jedna 22 klm., druga 18 klm.

Występów w mundurach 2, jeden 3. maja, drugi podczas obchodu jubileuszu papieskiego. Wskutek zaproszenia Sokoła w Dolinie, urządzono jedną wycieczkę do Doliny — w liczbie 18 członków, gdzie ćwiczono — wolno i na przyrządach.

Nauki gimnastyki udzielało Grono nauczycielskie: Włodzimierz Świątkiewicz (przewodniczący), Tadeusz Artychowski (zastępca przewodniczącego), Leon Götter, Adam Gorecki (sekretarz), Zygmunt Kowalski, Kazimierz Laidler (bibliotekarz), Maryan Kopczyński, Witołd Teodorowicz, Bartłomiej Wydląka i Ferdynand Merz. Posiedzeń odbyło Grono 8. Ćwiczenia jego odbywały się 3 razy w tygodniu.

Na II. zlot okręgu stanisławowskiego mający się odbyć w Kołomyi w r. 1899 ułożyło Grono nauczycielskie projekt ćwiczeń, a Grono okręgowe przyjęło go w zupełności.

Na kole urządzono kilka większych wycieczek; do Halicza, dwa razy do Kołomyi, Jezupola, Maryampola, Bohorodczan i Tłumacza. Prócz tego zaprowadzono wycieczki ranne od 6. do 8. godziny, dość licznie frekwentowane. Oddział liczy obecnie 28 członków.

Stan kasy: przychód z doliczeniem stanu kasy z 1. stycznia 1898 r. (27 zł. 26 ct.) 5.023 zł. 01 ct.; rozchód 4.985 zł. 66 ct.; pozostało w kasie 31. grudnia 1898 r. 37 zł.

Majątek towarzystwa: Stan czynny 47.290 zł. 43 ct; Stan bierny 33.205 zł. 60 ct.; Czysty majątek towarzystwa 14.090 zł. 83 ct.

Członków: honorowych 3, założycieli 15, zwyczajnych 337; w porównaniu z rokiem ubiegłym o 19 więcej.

Kronika.

— **Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Sekcya sanocka, która 29. lipca b. r. odbyła posiedzenie w Dobromilu, powzięła uchwały, które witamy z prawdziwą radością. Wskutek poruszenia przez druha naszego Dra Galanta z Zagórza, sprawy propagowania higieny wśród naszej publiczności, postanowiono po nader ożywionej dyskusyi, aby każdy z obecnych 17 lekarzy działał przedewszystkiem u siebie, w swojej siedzibie, używając ku temu sposobów, w danych warunkach, najpewniej prowadzących do celu. Z wielkiem też uznaniem wyrażano się o „*Przewodniku gimnast.*“, który od tylu lat otwiera swe łamy omawianiu spraw higieny i zasługuje na poparcie lekarzy, szczególnie higienistów, w tym kierunku, iżby zaopiekowali się sokolstwem, jako pionierem gimnastyki dla zdrowia publicznego, a także zasilali pracami swemi organ tego sokolstwa. Nie szukając chluby z uznania cichej, a świadomej celu pracy naszej, ze strony tylu poważnych i fachowych ludzi, zapraszamy ich szczerze i gorąco do łaskawego współpracownictwa w przekonaniu, że ono przyczyni się nietylko do podniesienia wartości pisma naszego, lecz — co ważniejsze — do uświadomienia w społeczeństwie polskiem potrzeby pracy nad zdrowiem!

— **Zakończenie kursu wakacyjnego,** w którego program wszedł po raz pierwszy wykład o organizacyi towarzystw sokolich, odbyło się wobec komisyi Związku i nauczycieli kursu. We środę, 23. sierpnia, stanęło do popisu z części technicznej, a w sobotę, 26. sierpnia, z części teoretycznej tylko 13 druhów, ponieważ 4 zaniechało uczęszczania na kurs z powodów rozmaitych. Jeden i drugi popis przekonał egzaminatorów, że druhowie, którzy stanęli do popisu, skorzystali wiele z udzielanych im nauk i że w ciągu 6 miesięcy, po upływie których wolno im zgłosić się do egzaminu dla uzyskania patentów na samoistnych nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich, potrafią nabyć potrzebnej wprawy, pewności i gruntowności. Wszystkim też wydano świadectwa frekwentacyjne upoważniające do korzystania z powyższego prawa. Są nimi dd.: Jan Adamski z Krosna, Józef Bieńkowski z Kołomyi, Jan Gruszecki z Bochni, Leon Jasiński z Kałusza, Stefan Lipiński z Bochni, Juliusz Mijal z Bochni, Tadeusz Pelczarski z Brodów, Zygmunt Podgórski ze Złoczowa, Kazimierz Południewski ze Lwowa, Józef Rychlicki z Rohatyna, Wincenty Rzepa z Kopyczyniec, Maryan Szajna z Sanoka i Dr. Teodor Walsleben ze Lwowa. — Wymienieni rozstrzelonemi głoskami zdali 30. sierpnia z pomyślnym wynikiem egzamin przed c. k. komisyą egzaminacyjną.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.